

Odejście Radji Nainggolana z Romy było jednym z zaskoczeń poprzedniego mercato. Belg bowiem skierował się do Interu, któremu rok wcześniej zagrał wraz z Romą na nosie, podpisując nową umowę z zespołem Giallorossich. Dziś, w wywiadzie dla *VTM Nieuws*, już po odejściu Monchiego z Romy, belgijski pomocnik zdradził kulisy odejścia z Romy.

- Gdybym odszedł, mogłaby wywiązać się wojna światowa. Poróżniłem się z dyrektorem sportowym Monchim, nie zachował się wobec mnie profesjonalnie. To kolejny dowód, że świat futbolu jest fałszywy. Gdyby latem powiedział mi "chcemy ciebie sprzedać", zaakceptowałbym to. Tymczasem tak się nie stało. W międzyczasie wysłał kilku negocjatorów do Turcji, aby mnie sprzedać bez mojej wiedzy. W tym momencie zrozumiałem, że mój czas w Romie dobiegł końca, był albo on albo ja. Gdybym został w Romie po tym co mi zrobił, biorąc pod uwagę mój charakter, mogłoby dochodzić każdego dnia do wojny światowej.

Belg mówił też o reprezentacji i problemach z urazami:

- Nie chcę wracać do reprezentacji, jest zamkniętym rozdziałem. To był bolesny wybór, zastanawiałem się 20 tysięcy razy. Teraz już nie stwarzam problemu. Kontuzje z tego sezonu były frustrujące, wcześniej grałem 50 meczów bez zatrzymywania się. W międzyczasie straciłem na wadze i rzuciłem palenie, to nie było łatwe.

Autor: abruzzo